



Monastyr czudowski: Widok zewnętrzny klasztoru położonego na Kremlu w Moskwie.

Rozstrzelanie żołnierzy na stokach cytadeli.

(Do ilustracji tytułowej).

Propaganda rewolucyjna, ogarniająca coraz szersze warstwy społeczeństwa w Rosji i Królestwie — przedostała się naturalną koleją rzeczy i po za mury koszar wojskowych. I żołnierz rosyjski poczuł obywatelskie serce pod szynel i przyszedł wreszcie do przekonania, że nie należy mu broni swej zwracać przeciwko własnym bezbronnyim współbraciom. I zaczęły się znamienne objawy w armii: żołnierze łączyli się w tajne związki, do których należeli wyżsi nawet oficerowie — w innych wypadkach wojsko odmawiało wprost posłuszeństwa na komendę „ognia“ — gdy ogień ten skierowanym być miał w pierś ludu roboczego. Wreszcie kula armatnia przesłana do stóp carowi w uroczystość Jordanu — była niejako zadokumentowaniem ruchu rewolucyjnego, nurtującego w armii rosyjskiej. Że te objawy są bacznie obserwowane, że w razie choćby śladu rewolucyjnego spisku, czy związku — krwawe wyroki sądu wojennego są natychmiast wykonywane — zbytecznem chyba dodawać.

Krwawa taka egzekucja odbyła się przed kilku dniami na stokach cytadeli warszawskiej. Sprzyśszenie, do którego należeli żołnierze tak rosyjskiej jak i polskiej narodowości — zostało prawdopodobnie zdradzonem przez jednego z uczestników. Żołnierze-spiskowcy zostali natychmiast przyaresztowani. W 24 godzin, bez uprzedniego śledztwa, bez badania i przesłuchiwania — wyprowadzono delinkwentów w biały dzień na północny stok cytadeli.

Ustawiono ich rzędem, naprzeciw nich zaś umieszczono towarzyszy ich broni z nabitymi karabinami. Dowodzący oficer dał niemy znak szablą — zagrzmiała salwa i pod murem padło kilkunastu ludzi. Bezprawiu stało się zadość.

Rycina nasza przedstawia straszną chwilę egzekucji.

Dla objaśnienia czytelnika dodamy kilka słów o warszawskiej cytadeli, której nazwa sama ścina krew w żyłach Polaka. Cytadela — nazwa wzięta z języka włoskiego — oznacza małą obronną twierdzę, przeznaczoną ku ochronie załogi miasta w razie buntu lub rewolucji — jak również ku powściągnięciu rozruchów. Cytadela warszawska spełnia właściwie podwójną rolę — oprócz twierdzy, przeznaczonej dla celów wojskowych, zawiera rozległe podziemne kazamaty z więziennymi celami. Jest to polityczne więzienie — a najsmutniejszą krwawą sławę zyskał t. zw. „pawilon X“.

Monastyr Czudowski.

Czem dla Polski Kraków — tem jest dla Rosji Moskwa, zwana w ustach tamecznego ludu „świętą“. Sama Moskwa, jako miasto, nie różni się

wiele od wschodnio-rosyjskich miast. Rozsiadła na pagórkowatym gruncie po obu brzegach rzeki Moskwy — zajmuje olbrzymią przestrzeń, a pstrokacizną swych cerkwi i błyszczącymi kopułami — robi wrażenie prawdziwie bizantyjskiego grodu. Moskwa to ostatnie pogranicze Wschodu i Zachodu i jako taki punkt pograniczny, stanowi tak pod względem ludności jak struktury, malowniczą mieszaninę stylów, ras i narodowości.

Jednym z najstarszych i najpiękniejszych zabytków Moskwy to Kreml, rodzaj obronnej warowni, mający dla miasta tego to samo prawie znaczenie historyczne, co dla Krakowa Wawel. I tu była dawna siedziba panujących, przeniesiona później przez Piotra Wielkiego do Petersburga. Tu po dziś dzień odbywa się uroczysta koronacja carów, i tu też są groby panującej dynastii.

Kreml, o którym zresztą w poprzednim numerze pisaliśmy już — mieści w swych murach prócz rezydencji carskiej także i kilka katedr i klasztorów.

Z tych najpiękniejszą jest katedra Czudowska, będąca właśnie uprzywilejowanym miejscem osta-

tniego spoczynku rosyjskich carów i ich domu. Tu znalazły też w ostatnich dniach pomieszczenie zwłoki smutnej pamięci W. ks. Sergiusza, zabitego przez rewolucjonistów na ulicach Moskwy.

Monastyr czudowski robi posępne i grozą przejmujące wrażenie. Chłód i melancholia wieje z tych odwiecznych murów. Zwiedzający po raz pierwszy te miejsca — mimowoli doświadcza uczucia, jakby w tych groźnych krążgankach snuły się krwawe widma Iwanów i Piotrów. Potęgują to wrażenie jeszcze czarne, brodate postacie mnichów, obsługujących świątynię.

Wspomnienia klasztoru czudowskiego łączą się ściśle i konsekwentnie z historią Rosji. W r. 1373 zbudował go książę rosyjski Michał Kalita, który też Moskwę uczynił stolicą swego królestwa i zamieszkał w pałacu na Kremlu. Równocześnie osadził ks. Michał w opisanym właśnie klasztorze czudowskim prawosławnego metropolitę — najwyższego duchownego w wschodnim kościele. Dopiero Piotr Wielki, reformator Rosji — przywłaszczył sobie najwyższą godność urzędowo-kościelną, metropolitę wygnał z murów klasztoru czudowskiego, a sam przeniósł rezydencję swoją nad Nową — osadził w klasztorze czudowskim monachów. Ci przetrwali na swym posterunku aż do naszych czasów i im to poruczono z woli carów, pilnowanie grobów panujących i odprawianie nad zmarłymi modłów.

I teraz znowu powołano mnichów do ponurej służby. Poszarpane zwłoki zabitego satrapy moskiewskiego przeniesione zostały do klasztoru czudowskiego, odprawiono nad nimi egzekwie i powierzono kamiennym katakumbom.

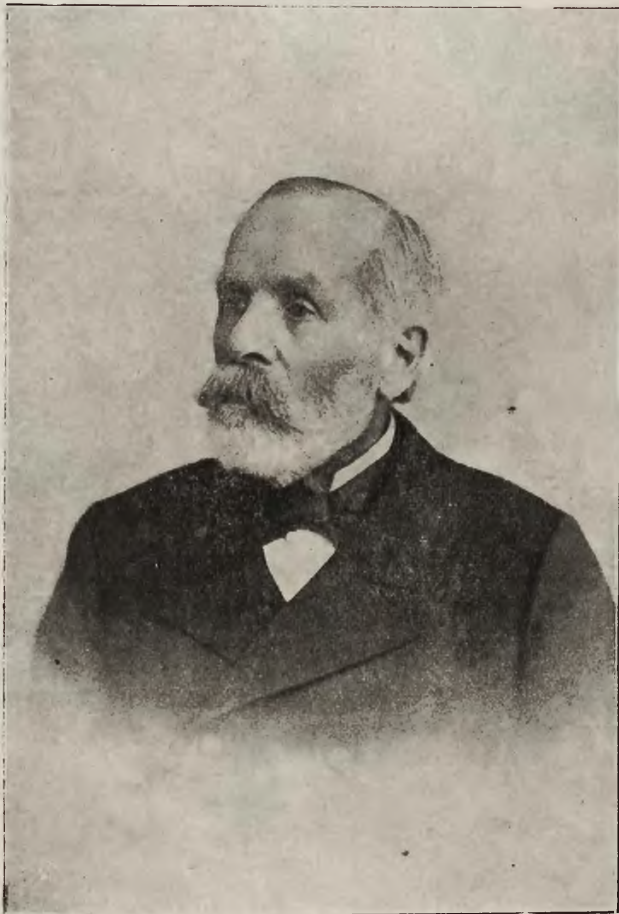
Mnisi modlą się w czudowskim klasztorze za zgładzonym tyranem — a wielka, świeżo w krwi skąpiana Rosya, przeklina pamięć swego ciemności-ciele.

Ś. p. Henryk Kieszkowski.

Jeden z najlepszych obywateli kraju, a zarazem jeden z najtęższych ekonomistów, jakiemu równego od dziesiątek lat nie miał Kraków w swych murach — ś. p. Henryk Kieszkowski zmarł w nocy z dnia 12 na 13 b. m. w mieście naszym.

Główną zasługą zmarłego było założenie, ukonstytuowanie i puszczenie w ruch olbrzymiego ekonomicznego przedsiębiorstwa, do jakiego wyrosło pierwsze krajowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń — popularnie u nas „Floryanką“ zwane. Historia tej pierwszorzędnej instytucji finansowej jest dość ciekawa i osobliwa, nazwisko zaś świeżo zmarłego „kuratora“ „Floryanki“ tak ściśle związane z jej rozwojem, że kreśląc pobieżną nawet sylwetkę ś. p. Kieszkowskiego — niepodobna nie wspomnieć o wielkopomnym dziele przezeń stworzonym.

Było to z początkiem r. 1860, gdy Galicja pozostawała w ekonomicznej zależności, niemal niewoli,



S. p. Henryk Kieszkowski: Zmarł dnia 13 b. m. był dyrektor, ostatnio kurator Tow. wzaj. ubezpiecz. w Krakowie.